

TADEUSZ MAŁYSZA

ur. 1957; Bukowa



Miejsce i czas wydarzeń	Bukowa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", wyrób gromnic, tradycja wyrobu gromnic, nauka wyrobu gromnic, dziadek, babcia, Matki Boskiej Gromnicznej

„I do tej pory robię tak, jak trza, gromniczki dla ludzi”

A od czego to się zaczęło. Będąc małym dzieckiem widziałem, jak dziadek z babcią to robił. Ja przy nich też obserwowałem i, jak tam okruszek spadł wosku, to też taką robiłem sobie świeczkę w dłoniach. Nitkę sobie w środek wkładałem. Tak, jak dziadek rozcinał wosk drewnianym nożem, tak ja tą świeczkę rozcinałem i nitkę wkładałem. I świeciła mi się ta nitka w tym wosku. Tak, że dokładnie podejrziałem ten wyrób dziadkowych rąk. Później dziadek zmarł. Jak dziadek zmarł już byłem w wojsku, do cywila miałem niedużo. Przyszedłem do domu już, do cywila, babcia mnie tu namawia – może bym ja spróbował. Z początku z mamą. Po śmierci dziadka mama tam coś robiła trocha tych świec. Ale wzięłem się i ja za to. Mama się ożeniła, poszła na Korytków, ja zostałem z babcią i zaczęłem robić. Babka mnie trochę nastawiała, asekurowała, mówiła, co i jak, żeby to dokładnie [zrobić]. No i - raz zrobiona, jako taka. Później – lepsza, lepsza. I do tej pory robię tak jak trza, gromniczki dla ludzi.

Przychodzą do mnie, tak jak kiedyś przychodzili ludzie do dziadka. Przyjeżdżali z daleka, z Kocudzy, z Rakowy, z województwa tarnobrzeskiego. Przyjeżdżali sańmi, w mrozy. Tam nie było, że mróz, tylko jechało to w kożuchach. Przychodzili do domu, a dziadek w tym czasie już robił te gromnice. Pamiętam, jak dziś, jak wchodzili: „Niech będzie pochwalony, o, Łukasz, jak tu u was pachnie.” Mówili tak, bo to miodem pachnie rozprażonym wyrób gromnic. No i przywozili wosk z sobą i zamawiali gromnice. Dziadek im robił te gromnice. Tak, że to szeroko szło wtedy, teraz to już mniej, teraz wolą sobie kupić świeczkę, gotową. Już zanika to, zanika.

Na Gromniczną co roku zamawiają ludzie u mnie gromnice. To ile tam tych sztuk trzeba, [ile], kto zamówi, to staram się kupować wosk i ludziom wykonać tę gromnicę na dzień Matki Boskiej Gromnicznej. [Ludzie] przychodzą, ale to co rok nie będą przychodzić. Kupują po dwie, bo to jedna jest w jak razie ktoś umrze, druga jest od gromów - to się świeci często, jak burze idą przecież. To, [jak] kto zamawiał, to i zamawia, a jak się skończy, to przychodzą i domawiają.

Data i miejsce nagrania	2012-02-23, Bukowa
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"